Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic.

Nr. 2. DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, WTOREK 14. STYCZNIA 1930. ROK V.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.
CENA OGŁOSZEŃ:
Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Hala-Targowa I. p. Nr. tel. | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12.—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

POWIATOWA KASA CHORYCH W DROHOBYCZU.

L. 36/30. Drohobycz, dnia 2. stycznia 1930.

OGŁOSZENIE.

Pouczenie w sprawie składek za służbę domową i dozorców domów.

Podaję do wiadomości interesowanych, że począwszy od I. stycznia 1930. Kasa zaprzestaje sporządzania i doręczania P. T. Pracodawcom list płatniczych za służbę domową i dozorców domów. Jedynie w wypadkach zmiany służby domowej lub jej wynagrodzenia — Kasa sporządzi i doręczy listę płatniczą.

Składki za służbę domową wzgl. dozorcę należy płacić bez osobnego wymiaru (listy płatniczej) lub upomnienia regularnie w tym miesiącu, za który Kasie Chorych składki się należą.

Jeżeli składka w tym miesiącu nie zostanie zapłaconą, **Kasa będzie doliczać odsetki zwłoki w wysokości 2% miesięcznie, a zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji.** Dla uniknięcia tych wysokich kosztów, które musi pokryć ubezpieczający, proszę o regularne wpłacanie składek.

Składki należy przesyłać czekiem Pocztowej Kasy Oszczędności Warszawa, Nr. 145 580 lub też wpłacać w biurze Kasy w Drohobyczu.

Wysokość stałej składki miesięcznej za służbę domową wzgl. dozorcę aż do ewent. zmiany służby lub jej płacy — zostanie oznaczona okólnikiem, który będzie dołączony do listy płatniczej za listopad—grudzień 1929.

Komisarz i Dyrektor Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu

Stanisław Zakrzewski.

Od Wydawnictwa.

Wszelkie należytości za ogłoszenia i prenumeratę należy wpłacać przez P. K. O. lub na ręce wydawcy i naczelnego redaktora p. M. Tannenbauma. Wpłaty dokonane na ręce innych osób nie zostaną uwzględnione.

Od Redakcji.

Lokal redakcji i administracji mieści się w hali Targowej, I. p.

Dr. TADEUSZ TARGOWSKI
b. poseł na Sejm.

O konieczności zwalczania naszych wad narodowych.

Od czasu uzyskania niepodległości narodowej, słyszeć się dają utyskiwania na właściwą nam lekkomyślność, niesłowność, lenistwo, nieposzanowanie cudzej własności, opieszałość i niedbalstwo w załatwianiu wszelkich spraw i interesów; na nieumiejętność zorganizowania pracy i małą jej — wskutek tego wydajność: na niepraktyczność najrozmaitszych przepisów i rozporządzeń, na nieposzanowanie czasu swego i cudzego i na złą gospodarkę, jaka z tych rozlicznych wad i niedomagań wynika.

Zła gospodarka pociąga za sobą marnowanie nietylko pieniędzy, ale również wysiłków fizycznych i dóbr moralnych, bo obniża wiarę we własne siły i niszczy nadzieję lepszej przyszłości.

Prawda to oddawna znana i uznana.

Rzecz więc dziwna, że w chwili, gdy odradzający się naród powinien-

by wytężyć swe siły, aby w intesywnej i twórczej pracy osiągnąć dobrobyt społeczny i zaspokoić naglące niedomagania ekonomiczne, prawodawstwo i rozporządzenia ministerjalne poszły po linji zmniejszenia pracy — co w polityce zupełnie zawiodło.

Dla społeczeństwa biednego, będącego w stadjum zagospodarowania się na nowo, zła gospodarka ciągnie za sobą nieobliczalne wprost straty: niszczy dobrobyt, a tem samem opóźnia zdobycie niezależności materjalnej, która jest przecież, zarówno w życiu poszczególnych jednostek, jak i w życiu narodów, podstawą niezależności wogóle.

Wady, których rezultatem jest ta właśnie zła gospodarka społeczna, istniały u nas i dawniej, ale wówczas nie obchodziły one nikogo — tak żywo. Wady nasze narodowe były wtedy naszą prywatną sprawą, do której się nikt nie wtrącał, bo nikogo one obchodzić nie mogły i nie obchodziły.

Obecnie sprawa ta przedstawia się inaczej, — odzyskawszy niepodległość powinniśmy odnosić się do wad narodowych, jak do czegoś groźnego, co tępić i wykorzeniać każe instynkt samozachowawczy narodu. Pobłażanie na tem polu jest conajmniej lekkomyślnością i brakiem przewidywania na dalszą metę.

Do walki z wadami narodowemi i pracy nad ich wykorzenieniem powołane jest przedewszystkiem społeczeństwo. W rękach społeczeństwa spoczywa wychowanie nowego pokolenia i ono też powinno zakorzenić w duszach przyszłych obywateli te cnoty i zalety, których brak w ludziach nam współczesnych tak dotkliwie odczuwać się daje.

Wykorzeniać to, co głęboko wrosło przez lat szereg, trudniejszem jest zadaniem, niż rzucać nowy posiew w świeżą glebę. O tem, że dobry posiew pożądane wyda owoce, wątpić nie powinniśmy.

Walka więc z wadami narodowemi nie powinna być zbyt trudną, a pewność zwycięstwa i lepsza przyszłość naszej Ojczyzny, jaka stąd niewątpliwie wyniknie, niechaj będzie zachętą dla tych jednostek społeczeństwa, które tę walkę zaszczytną podejmą.

Z bagna borysławskiego

Apel do pana Starosty!

Zmuszeni jesteśmy niestety po raz trzeci zabrać głos w sprawie piastowania przez p. Schutzmana godności prezesa i członka Zarządu żyd. Gminy wyznaniowej w Borysławiu. A zmusza nas do tego fakt, że Starostwo tut. ociąga się z załatwieniem sprawy jasnej jak słońce, sprawy nieulegającej żadnej wątpliwości i pewnej jak to, że 1 plus 1 równa się 2.

Starostwo winne było polecić prezesowi — który w niewyjaśniony dotąd sposób, a na wszelki wypadek nielegalnie zajmuje stanowisko — ustąpić z Zarządu, choćby nawet chodziło o osobę p. Leona Schutzmana, syna p. Lipy Schutzmana.

Na jakiej podstawie objął p. Schutzman ponownie prezesurę?

Wszak wiadomo, że p. Schutzman w dniu 15 kwietnia 1929. zrezygnował nietylko z godności przewodniczącego, lecz złożył nawet godność członka Zarządu. Rezygnacja ta została następnie przez Starostwo przyjęta do wiadomości, a Starostwo rezolucją z dnia 30 kwietnia 1929 wezwało Zarząd do ponownego ukonstytuowania się i do wyboru innego przewodniczącego. Temu wezwaniu stało się zadość, a Zarząd ukonstytuował się ponownie dnia 30 maja 1929. wybierając przewodniczącym dotychczasowego zastępcę przewodniczącego p. Mendla Freunda, zaś jego zastępcą został p. Eisig Holzman. Na miejsce zaś p. Leona Schutzmana, jako członka Zarządu, wszedł dotychczasowy zastępca p. Isak Dauerman.

Skoro więc p. Schutzman raz ustąpił a rezygnacja jego została przyjęta do wiadomości i wybrano nowego przewodniczącego oraz uzupełniono Zarząd, niema żadnej podstawy ani prawnej ani faktycznej, by p. Schutzman mógł wrócić do Zarządu i do prezesury.

Że Starostwo tolerowało objęcie przez p. Schutzmana prezesury, nastąpić to mogło jedynie na skutek przeoczenia danego referenta, a przeoczenie takie ewentualnie było możliwe, działając po myśli pisma Województwa w sprawie żyd. Gminy w Borysławiu, w szczególności odnośnie do tego, by Starostwo skłoniło członków Zarządu — którzy już za prezesury p. Freunda zrezygnowali, a ich rezygnacyj Starostwo nie przyjęło było jeszcze do wiadomości — do cofnięcia rezygnacyj.

Nie mogło to się wcale tyczyć pana Schutzmana, gdyż ten w dniu wystosowania przez Województwo powyższego pisma dawno już nie był członkiem Zarządu, ani prezesem — a stan ten został usankcjonowany przez Starostwo przez przyjęcie rezygnacji p. Schutzmana do wiadomości i polecenie ponownego ukonstytuowania się a odnosiło się jedynie do członków Zarządu — którzy o wiele później zrezygnowali i których rezygnacyj nie przyjęto jeszcze do wiadomości.

Tolerować nadal p. Schutzmana na stanowisku prezesa i członka Zarządu, znamy, że cię wśród nas już niema.

Mój przyjaciel.

Od roku leżysz w grobie. Niedawno była twojej śmierci rocznica. Spokojnie śpisz zasłużonym snem. Nic się w twej mogile nie zmieniło. Estetycznie ociosany kamień przykrywa Cię. Taki kamień Tyśby sobie wybrał. Ty! nam droga duszo! Wokoło ciebie leży cisza. Wiatr potrąci tylko czasem o liść. W grobie dopiero masz upragniony za życia spokój. Nie wiem czy za życia kiedy go zaznałeś. Głęboko wszedłeś w życia toń, z mętów dnia się podniosłeś. Z własnych sił stałeś się człowiekiem, dobrym człowiekiem. Praca była twojem życiem. Prócz niej z radości życia niczego nie wziąłeś. W chwilach wspomnień Cię wspominamy, my Twoi wierni przyjaciele. Stosunek nasz do ciebie nie zmienił się, drogim pozostałeś naszej pamięci, jak bardzo blizki krewny. Nie nasza w tem wina, że wokoło twego domu coś się stało, co nas zdumiewa.

Jeżeli jest jakaś łączność między żywymi a umarłymi, to między nami ona istnieje. Ci co cię kochali, co naprawdę cię kochali, z czcią cię wspominają, i w nich żyjesz z nimi dalej. Nie łudzę się, że „nie cały umarłeś" do nas się odnosi. Umieramy c a ł k i e m, gdy zgaśnie światło naszego żywota. Jednostki, na palcach jednej ręki je wyliczysz, żyją wiecznie. Jeżeli życiem nazwiesz, czynny wpływ na bieg i kierunek życia i rozwoju narodów.

Mówią, że w dzieciach się żyje dalej. My tego nie widzimy. Odmiennie, inaczej żyją twe dzieci. I nie górniej ani chmurniej jak Ty. Nic nie zdradza, żeby to życie ich było napięciem wyższem od tego, co im dałeś. Niejedna rzecz wokoło się zmieniła. Tybyś się na twój sposób na to patrzył, i uwagi ciężkie z westchnieniem dodał.

Są chwile, w których powiadamy, że tybyś nie chciał obudzić się z wiecznego snu, że spokój wieczny droższy ci od przemijających przebłysków rozkoszy doczesności. I są takie chwile, że szczerze żałujemy, że cię wśród nas już niema. Przypływ smutku i radości tak zmiennie działa na nasze życzenia życia lub śmierci, że stałego zdania w tej ważkiej sprawie nie mamy. Mieć niezmienny pogląd w tej materji znaczyłoby umieć rozwikłać tajemnicę bytu i niebytu. Tę zagadkę ty szczęśliwy masz już rozwiązaną, Ty, szczęśliwy po śmierci. I zdaje się, że poza granice życia żywi nie wyjdą, i że ze śmiercią dopiero dowiadujemy się od .... — pojęcie mi brakuje, co było jądrem i istotą naszego życia. Gdyby była jakaś granica, gdzieby żywi z umarłymi zetknąć się mogli, Tybyś pewnie dawno na nas tam już czekał, tak bardzo bowiem lgnąłeś do życia. Chyba, że tam powabnie i spokojnie, i o żywych się zapomina, lub głucho tam ,i smutno — piekielnie i ponadto nic....

My o tem wiemy, że w naszej pamięci ty z nami żyjesz, czy umarli o tem także coś wiedzą. W dniu twojej rocznicy otaczamy cię w twem grobie, i milcząco się czujemy z tobą jedni. Dr. MÜHLBAUER.

czy podkopywać autorytet urzędu, budzić nieufność i nieposzanowanie własnych nakazów i poleceń, torować drogę anarchji i nierządowi.

Co może pomyśleć o autorytecie urzędu p. Freund, który jako zastępca przewodniczącego po ustąpieniu p. Schutzmana zostaje wybrany przewodniczącym i jest nim przez kilka miesięcy, aż nagle pewnego pięknego poranku, przychodzi p. Schutzman do Kahału i niewykazując się żadnymi dokumentami a opierając się — zdaje się — jedynie na wpływie swego ojca, obejmuje urzędowanie.

Urąga to elementarnym zasadom praworządności. A zdanie nasze, że ponowne objęcie prezesury przez p. Schutzmana było bezprawiem, jest też zdaniem autorytatywnych kół we Lwowie u których zasięgnęliśmy informacji.

Apelujemy więc po raz trzeci do pana Starosty, by natychmiast położył kres bezprawiu i panującemu bałaganowi i by z miejsca usunął p. Schutzmana z Zarządu Kahału.

Zauważamy, że ustawa, fakta, które zaistniały w mowie będącej sprawie, przemawiają przeciw p. Schutzmanowi i dlatego tak długo nie spoczniemy, aż sprawiedliwości nie stanie się zadość.

Związek Kupców i Przemysłowców w Drohobyczu unieważnia zgubioną względnie zarzuconą pieczątkę przez b. prezesa p. Leona Rosenscheina.

Unieważnia się zgubione z listu weksle płatne: 20/6 930 — 100 zł. 2/7 930 100 zł. 15/7 930 — 100 zł., a podpisane przez Zygmunta Rotha Drohobycz.

Z gospodarki samozwańca Schutzmana w kahale borysławskim.

Krzywda mści się!!

Pod złemi auspicjami rozpoczął urzędowanie p. Schutzman. Jak gdyby na skinienie Opatrzności Gmina żyd. w Borysławiu straciła znaczną kwotą 5600 złotych z powodu włamania się do kasy kahalnej niewyśledzonych dotąd sprawców.

Utracona kwota stanowiła wadjum, złożone przez brata ciotecznego p. Schutzmana i zdaje się — z zrządzenia Boskiego spotkał Gminę ten los, gdyż p. Schutzman przez oddanie dzierżawy opłat rzezalnych swemu bratu ciotecznemu, wyrządził wdowie ze siedmiorgiem dzieci — która utrzymywała siebie i liczną swą rodzinę z dzierżawy przez przeciąg 30 lat — krzywdę o pomstę do nieba wołającą.

Krzywda prędzej czy później mści się.

Jeżeli ktoś na fakt włamania do kasy kahalnej zapatrywać się będzie inaczej aniżeli my, którzy widzimy w tem palec Boży, w rezultacie na wszelki wypadek będzie musiał przypisać winę utraty tej tak znacznej kwoty jedynie i wyłącznie p. Schutzmanowi, który mimo przestróg członków Zarządu nie ubezpieczył kasy kahalnej.

Czy p. Schutzman zdaje sobie sprawę z tego, ile łez wdowich i sierocych można było za utraconą kwotę otrzeć?

Jak się dowiadujemy, zamierza pan Schutzman powetować poniesioną stratę energiczniejszem ściąganiem podatków od płatników, którzy z powodu ogólnej depresji gospodarczej płacić nie mogą, a także nie chcą, bo nie mają zaufania — zresztą całkiem uzasadnionego — do gospodarki pana Schutzmana.

Jedno nas tylko pociesza. Pominąwszy bowiem już tę okoliczność, iż p. Schutzman zobowiązany jest pokryć poniesioną przez Gminę stratę, z powodu zaniedbania ubezpieczenia kasy, mimo przestróg członków Zarządu, jest on do pokrycia tej szkody z własnych funduszów zobowiązany, albowiem piastując nielegalnie godność członka i prezesa Zarządu fungował jedynie jako osoba prywatna, nie mająca prawa zarządzania majątkiem Gminy.

A ponieważ z powodu swej opieszałości naraził Gminę na stratę, musi ją całkowicie powetować.

Klubowy Sylwester 1929/30.

Klubie nasz, co się stało, zrywasz nić tradycji
Czyż się już wyzbył górnych swych ambicji
Wszak dotąd zawsze na przełomie roków
Darzyłeś nas wszystkich bogactwem widoków
Dając przedstawień rozmaitych.... bigos!
Czemu tym razem dałeś tylko .... figos?!

2.

Gdzie się podział twój pociąg do sztuki
Skąd nagle w twych skłonnościach takie (brzydkte luki?
Aż wstyd, że w sferze wrażeń spragnionego (ducha
Nastąpiła u ciebie tak straszna posucha,
I zamiast nam podać umysłową strawę
Urządziłeś jałową tylko taneczną zabawę.

3.

Nagle się stałeś w pomysłach ubogi,
Dbając tylko wyłącznie o swych członków nogi
Dancing urządza dziś pierwszy lepszy bar,
Ale nie klub towarzyski und zum neuen Jahr!

4.

Gdzież jesteś klubowych artystów hołotko?
Lekkonoga Cesiu — eteryczna Lotko?
Czy się już wyczerpał mały Maniuś — (nasz wielki gospodarz
I zabaw wszystkich urzędowy włodarz!
Oniemiała nagle Giza w piosenkach tak hojna,
Zwana ogólnie „Klubu Primadojna“

5.

Czemu zamilkł Manek, Cyklop Podbipięta?
Co za bezrobocie! — Czyż sztuka wyklęta?
Skrewił nawet Oskar muzyk nałogowy,
I o zgrozo! zamilkł Izek Wartogłowy,
Nie odezwał się nawet figlarny Fryc Gruszecki
I inne nasze przecudowne .....dziecki!
Nie wspomnę już o Hesiu, który swe penaty
Przeniósł dla bezpieczeństwa w lesiste (Karpaty.

6.

Na całej linji przerażliwa głusza
Nikt konceptu nie ma, dowcipem nie rusza,
Tak jakby ktoś na talenty nałożył sekwester
Coście zrobili — to nie był sylwester.

7.

Śpiący wydziale, wziąłeś nas na kawał
Radzę ci ustąp, choćby na karnawał
I oddaj władzę w ręce zabaw dyktatora,
Jeśli nie chcesz, by nas nudów wydusiła zmora

Dlatego autor w Klubie się nie zjawił
I wcale się z wami nibyto nie bawił,
Bo wolał szukać rozrywki na radjowych falach
Jak ziewać razem z wami na klubowych salach.

Koniec. JEDLIN.

Życzenia Noworoczne,

choć spóźnione, jednak szczere.

I znowu życzymy naszym przyjaciołom, a jeśli któregoś i dzisiaj zabraknie — niech będzie cierpliwy, bo o obowiązku naszym dobrze pamiętamy

Do sprawy przystępując, życzymy w roku 1930:

JWP. Kom. K. Ch. pułk. Stan. Zakrzewskiemu: aby podobnie jak dekret prasowy jaknajprędzej zaistniał dekret zakazu pamiętania o niedawnej przeszłości.

JWP. Sędziemu Matyji: aby mu się udało założyć w Drohobyczu jedno wielkie stronnictwo, albo narodowo-demokratyczno-katolicko-żydowsko-piastowskie, albo bebesowsko-socjalistyczno-jaroszowskie.

Prez. Dr. P. Adlersbergowi: powodzenia w przedsiębiorstwie tramwajowem Drohobycz-Synowódzko.

JWP. Prof. And. Ogniewskiemu udałych wynalazków w matematyce.

JWP. Prof. J. Wróblowi, udałych wynalazków w przyrodzie.

JWP. Sędziemu Dr. Karniolowi: aby skutkiem nadymania jeszcze tego roku nie pękł.

JWP. Dyr. Rifczesowi: aby mu centrala dozwoliła na skrót szumnego tytułu: „Polski Bank Przemysłowy“, filja w Drohobyczu na „przekreślone zero“.

JWP. inż. Szczepce: aby mu Rada miejska w uznaniu zasług najlepszego w Polsce odkurzacza uchwaliła na dzień imienin dwudziestocztero-godzinne zamiatanie koło jego domu — rozumie się bez wody.

Architekcie J. Semkowiczowi: aby jego cztery „foki“ na ratuszu miały tego roku młode.

Dyr. L. Schutzmanowi: Idź śladami ojca, a możesz zajść do Kwirynału.

L. i K. (C. d. n.)

Odpowiedzi Redakcji:

W. R. w Drohobyczu, poste-restante: Artykuł o gospodarce w „Nafcie“ otrzymaliśmy. Artykuł dobry za wyjątkiem kilku osobistych napaści. Dla braku miejsca zamieścimy go w jednym z najbliższych numerów.

Komisarz sanitarny.

Stryj, w styczniu 1930.

Rzeczy niemożliwe stają się u nas faktami. Niesłyszeliśmy dotychczas, by gdzieś podczas pokoju, i w normalnych warunkach życia miejskiego, mianowano komisarza dla spraw sanitarnych. Jakie są tej nominacji przyczyny? Jakie motywy działały przy użyciu nadzwyczajnych środków, jakim jest komisarz? W wypadkach wielkiej epidemji lub groźby endemji zrozumiałe i uzasadnione są środki doraźne i bezwzględne Nie ma tedy czasu na to, by wszystko zostało załatwionem normalnie, zlecenie i wykonanie musi być szybkie i natychmiastowe. Są stosunki w naszem mieście tego rodzaju, że musiano się uciekać do tak wyjątkowych zarządzeń, jakim jest komisarz sanitarny. Normaln e myślący człowiek, słysząc o tego rodzaju zarządzeniach, omijać będzie nasze miasto, w promieniu najbardziej dalekim, w obawie przed jakąś zarazą lub jeszcze czemś gorszem. Dla uspokojenia opinji publicznej zaraz stwierdzamy, że w Stryju żadnej epidemji niema i że nominacja komisarza sanitarnego jest — naszem zdaniem dalszym etapem linji, którą tutejsze Starostwo stosuje przy administracji powiatu. Stryj jest miastem czystem i schludnem, i jako takie robi wrażenie dobre na każdego, kto do Stryja przybędzie. Lekarze i czynniki samorządowe nie wiedzą nic o tem, by w Stryju stosunki sanitarne usprawiedliwiały doraźne zarządzenia Szkoda, że Starostwo w motywach do nominacji komisarza sanitarnego, nie wyliczyło dokładniej i jaśniej przyczyn, dla których to uczyniło Od czasu przybycia obecnego Starosty mamy prawie we wszystkich instytucjach samorządowych komisarzy. Nie wiemy czy ten kierunek polityki lokalnej podyktowany jest z góry, czy też miasto nasze darzy się wyjątkowem stanowiskiem Z większych miast w Małopolsce wschodniej jedynie Stryj ma Radę z nominacji. Ogólnie się utrzymuje, że Starostwo ma duży i decydujący wpływ na tutejszy kierunek polityki lokalnej.

Jasnem i niedwuznacznem jest, że inicjatywa i praca obywatelska zostaje wyeliminowana, a w jej miejsce wstępuje czynnik urzędniczy, podległy życzeniom i rozkazom Starostwa.

W każdy wycinek naszego życia politycznego i gospodarczo-społecznego wnika ów duch, w którym tutejszy Starosta został wychowany.

Od decyzji Starostwa jest odwołanie do Województwa, które zapewne to zarządzenie, jako sprzeczne z duchem samorządu uchyli i zarządzi, by lekarze miejscy do tego powołani, czuwali nad zdrowotnością i czystością miasta.

Komisarzem sanitarnym został zamianowany tutejszy fizyk. Swego czasu już pisano o kumulacji urzędów i płatnych zajęć w rękach jednego urzędnika.

Zastanawiano się nad tem, czy jeden człowiek potrafi sumiennie i uczciwie pracować równocześnie na kilku stanowiskach. Zdaje się, że wypowiedziane zastrzeżenia i przestrogi przeszły bez echa, gdyż w ręce jednego człowieka oddano znowu jeszcze jeden urząd. Tak tutejszy fizyk, jest równocześnie komisarzem sanitarnym w Magistracie i lekarzem ośrodków zdrowia. Trzy urzędy w jednem ręku. Pytamy się, czy możliwem jest podołać tym obowiązkom, przy zajęciu równocześnie praktyką prywatną, i czy można — kwestja prawna — być równocześnie lekarzem urzędowym i samorządowym. Fizyk ma za zadanie nieraz kontrolować czynności lekarzy miejskich. Kto to uczyni obecnie, gdy te dwa urzędy, które ze sobą często kolidują, są złączone w jednej osobie. Do kogo się zwróci strona, gdy będzie uważała, że ze strony komisarza sanitarnego jej się stała krzywda, jeżeli władzą naczelną jest fizyk, **w tej samej osobie co komisarz sanitarny.**

Nawet ci, co bezkrytycznie przyjmują wszystko co Starosta czyni, byle im tylko zezwolił siedzieć w Radzie, wyrazili swoje zdumienie, gdy się dowiedzieli, że nawet na tem miejscu siedzi komisarz.

Należy mieć zaufanie, że Wojewoda wglądnie w stosunek Starostwa do obywateli, i że zmieni ten stosunek na korzyść postulatów większości mieszkańców. Może nastaną inne czasy i dla naszego miasta.

Ostatnia nominacja do Rady gminnej.

Stryj, w styczniu 1930.

Ostatnie nominacje do Rady potwierdzają w całości to, cośmy dawno o sposobie nominowania przez tutejsze Starostwo i Wydział powiatowy do instytucyj samorządowych, na łamach tego pisma stwierdzili. Po exsodusie Ukraińców z Rady, i daremnych pertraktacjach miarodajnych czynników, by powrócili, mianowani zostali w miejsce ustępujących ludzie, do których wyłączne zaufanie mają czynniki, które tych panów godnością rajców obdarzyły. Naród ukraiński na swoich wiecach wypowiedział się przeciw tym ludziom, których kwalifikacje intelektualne i moralne niechaj zaklasyfikują ci, co ich zamianowali. Coraz głębiej musi się sięgnąć, by znaleźć ludzi, którzyby w obecnych warunkach chcieli przyjąć mandat z nominacji.

Linja polityki lokalnych czynników jest ogółem znana. Dążeniem tych czynników jest mieć w podległych sobie instytucjach ludzi sobie oddanych, którzy bez szemrania spełniają zlecenia. Nie zawsze polityka czasowo miarodajnych czynników jest mądrzejsza od prącej naprzód polityki obywateli, Polityczną swoją linję przepro-

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 63.II. ust. z 19. 5. 1920 D. U. Rp. Nr. 44 poz. 272 Zarząd Pow. Kasy Chorych zwołuje

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE RADY KASY

w poniedziałek, dnia 29 stycznia 1930. o godz. 17. (5 po poł.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania,
2) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1930,
3) Wybór Komisji Rewizyjnej,
a) 4 członków i 2 zastępców z grupy ubezpieczonych,
b) 2 członków i 1 zastępcy z grupy pracodawców,
4) Wybór Komisji Rozjemczej
a) 2 członków i 1 zastępcy z grupy ubezpieczonych,
b) 2 członków i 1 zastępcy z grupy pracodawców,
c) 1 członka przez całą Radę
5) Wnioski i interpelacje.

W razie niedojścia do skutku posiedzenia z powodu braku połowy członków z grupy ubezpieczonych, następne posiedzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godz. 18. (6 po poł.)

STRYJ, w styczniu 1930.

Dyrektor: E N D E N mp.

Przewodniczący: C Y P R Y S mp.

wadzają tutejsze czynniki lokalne konsekwentnie. Niewybredność w doborze ludzi na te stanowiska, krępowanie rąk czynnikowi obywatelskiemu, przyczyniły się do pogrążenia gospodarki komunalnej, która w związku z ogólnym kryzysem, znajduje się coraz częściej w tarapatach finansowych. Zakupywanie placów za sumy nieodpowiadające cenom rynkowym, wynajmywanie lokali za zbyt wygórowane opłaty, a z drugiej strony bezwzględne ściąganie opłat komunalnych, oto rys gospodarki obecnej Rady. Na czele gminy, a zwłaszcza w jej instytucjach stoją ludzie intelektualnie i społecznie nie bardzo przygotowani, ocenę zaś moralności społecznej i osobistej niektórych panów radnych zostawiamy i nadal opinji publicznej, która głośno na ulicach i na wiecach o tem już nieraz mówiła. Udało się tutejszym czynnikom usunąć z wpływów w polityce lokalnej wszystkich prawie mężów zaufania i prowodyrów narodów tu współmieszkających, nie udało im się jednak **uzyskać zaufania dla swojej polityki.** Kierujący mężowie zyskują coraz więcej w swoich partjach na znaczeniu i zaufaniu, im zdecydowaniej przeciwstawiają się bezwzględnej i na długą metę nie obliczonej polityce czynników lokalnych. Z ulgą przyjęło tutejsze społeczeństwo ustąpienie jednego ministra, który szalę przechylił na stronę obecnie modnej i przez instancje rządowe przyjętej koncepcji rządzenia komisarzami w instytucjach samorządowych.

Biografja ostatnio zamianowanych radnych ukraińskich, daje obraz misternie tkanej roboty, uprawianej przez miejscowe decydujące czynniki.

Województwo, jako władza nadzorcza, winno ostrzej wglądnąć w ten bieg wypadków lokalnych, i zmodyfikować w imię słuszności i rzeczywistych stosunków, obecną linję władz lokalnych

Inaczej niezrozumiałem się staje wszelkie utrzymanie pozorów samorządu obywatelskiego. Jeśli obywatele rzeczywiście mają odpowiadać za gospodarkę samorządową, to muszą mieć zaufanie przynajmniej większości a nie minimalnej liczby mieszkańców. Obecni radni nie są zastępcami ludności. Siedzą w Radzie z woli jednostki a nie społeczeństwa. To my im ustawicznie przypominać będziemy, aż nadejdzie chwila....

KRONIKA STRYJSKA.

Kieszonkowcy, — Złodziejski sąd polubowny.

Przed Sądem okręgowym karnym w Stryju odbyła się ciekawa rozprawa przeciw Wolfowi Steinhauserowi i Samuelowi Wägnerowi z Drohobycza, oskarżonym o zbrodnię kradzieży 2655 zł., popełnioną 26. IX. 1929. na osobie Izraela Kleinfelda na dworcu kolejowym w Stryju.

Pokrzywdzony poznaje stanowczo w oskarżonych dwu osobników, którzy w ścisku na dworcu popychali go i w jednym momencie, stwierdził, iż wyciągnięto mu portfel.

Oskarżeni wedle aktu oskarżenia, wykazujący całą litanję kar za kradzieży kieszonkowe, nie mogli się pogodzić co do podziału łupu a wówczas zwołali sąd polubowny, który rozstrzygnął, że Steinhauser, który widocznie całą miał gotówkę wypłacił tytułem udziału z tej spółki Wägnerowi 300 zł.

Na skutek wniosku obrony odroczono rozprawę, celem wezwania szeregu świadków

Przewodniczył sso. Dr. Dawidowicz, oskarżał prok. dr. Wallisch, bronił dr. Wandel.

—§—

Pierwsze spotkanie.

Po latach jesteś pierwszą osobą, która wzbudziła we mnie radość życia. W jednej chwili czułem się tobie blizki. Zdawało mi się, że Ty jesteś tą przezemnie tak długo szukaną. Eleganckie ruchy twego przesmukłego ciała, radosny, kokieteryjny uśmiech oczu, łobuzowato spadająca czupryna na jedną stronę czoła, radosny uśmiech dobrze skrojonych ust, pociągnęły mnie w sferę Twego wpływu. Rozmowa między nami toczyła się lekko potoczyście, jak między dobrymi, długo się znającymi przyjaciółmi. W twojej blizkości zapomniałem, że jestem u ciebie po raz pierwszy, bo ty się zachowała, jak moja dawna życzliwa mi znajoma. Szczerą byłaś w tej jednej godzinie naszego spotkania, i szczerością wzięłaś mnie i opanowałaś. Na szczerość, jedną z najładniejszych cnót człowieka, dużo jeszcze daję. Nie wiem, czy szczerość rysem jest twego charakteru, czy też, jako kobieta prędko opanowałaś sytuację, i przezwyciężyłaś obecność moją.

Godzina lotem przeminęła, czułem pogodę w duszy, a w sercu radość. Wiatr wiosenny przeszedł nademną.

W jednem ze swoich dzieł powiada Ibsen, że los lub przypadek sprowadza razem na drodze życia dwoje ludzi, i odtąd idą szczęśliwie dalej, złączeni węzłem przyjaźni lub małżeństwa. Nie wiemy do jakich postaci swoich dramatów, poeta to odnosi, nam żadna z jego skomplikowanych osób szczęśliwą być się nie wydaje. Mimo to wierzymy, że powyżej postawiona teza jest prawdą, potwierdzoną doświadczeniem.

Na drodze mego żywota, los Ciebie mnie pokazał. I przy pierwszem z Tobą spotkaniu, uczułem dreszcz zadowolenia. Czy uczucia nic nie mówią Jak często logika była dla mnie zwodnicza. Ile razy obmyśliłem obraz mojej przyszłości, zostałem zdradzony przez wypadki, które nieubłaganie kolcami przesuwały się po mnie. I odtąd w cuglach silnie trzymam moją fantazję, by więcej nie malowała mi bujnych obrazów tęczowego jutra. Nie chcę śnić więcej, mimo że jedynie sny są niezmąconą krynicą czystych życzeń i upodobań.

Kiedy byłem na południu, cieszyłem się na widok pięknych pejsażów przez naturę misternie wykończonych. I w duchu sobie myślałem, jak rozkosznie żyć, mając zawsze przed sobą taki widok.

Ty byłaś w tej jednej godzinie obrazem, na który bez przerwy patrzałem, a we mnie grała czuła harmonja spokoju i nadzieji.

Wyszedłem od ciebie pełen nadziei, że los zmienił linję mego życia, i że odtąd różowa zasłona okryje wszystko na co dotychczas patrzałem czarno i posępnie.

Osobiste nieszczęście, nie złamało jeszcze dotąd mego grzbietu, i oparłem się razom zadanym mi przez ludzi, postępując w myśl dewizy Goethego: „wer weiter sich bemüht, den können wir erlösen".

Praca nad sobą i dla mego narodu pozostanie mi i nadal przewodnią życia. Nie dziwisz się tedy, że życie moje płynęło przez głazy i skały, góry i doliny, i żywiołowo zbierając, szumiało jak potok górski, co wesoło zeskakuje ze stopni górskich, by w dalszym biegu zmężnieć i łamać opory. Jak daleko sięgnę pamięcią wstecz, nie widzę załamania się mego charakteru, i pozostałem czem byłem już dzieckiem.

Każdy człowiek zanosi ze sobą do grobu pewne tajemnice, które przez całe życie świadomie lub nieświadomie ciążyły mu na duszy. Są to niespełnione tęsknoty, lub doznane zawody. Jedną tajemnicę i ja zabiorę do swojej mogiły, tajemnicę mego współżycia z M.

Nie zdziwisz się tedy Ty, którą przy pierwszem spojrzeniu wziąłem na skrzydła tęsknej mej miłości, by Ją unieść hen daleko w zaświaty, że głodny chwytałem tony twych ruchów i śpiewnych słów, mówiących naiwnie o Miłości.

Przy pierwszym jednak locie moje skrzydła splamiłaś i opadłem na dno, rażony strzałą. Na mego upadku widok Ty się uśmiechnęła, syczący twój uśmiech mię przeraził. A kiedy podniosłem się, ujrzałem twą skrzywioną twarz grymasowato pooraną i skrzywioną, budzącą odrazę. I przypomniał mi się Mefistofeles ukrywający szataństwo pod maską c z ł o w i e k a,

Kobieto — masko! zakrzyknąłem, czego frymarczyłaś przez godzinę mojemi uczuciami — reszta słów została zdławiona w gardle.

Znikła ułuda kobiety - nadzieji, zmora kobiety rzeczywistości przydusiła mię.

Po uspokojeniu się, tak do niej przemówiłem: Bądź błogosławiona bez maski kobieto, która w jednej godzinie mi się ukazałaś nagą, otworzyłaś duszę i serce i ujrzałem Cię....

Jedną godzinę złudzeń odpokutuję cierpieniem W cierpieniu tem znajdę ostrzeżenie wypisane tłustemi literami: Kobieta jest zjawiskiem, zjawisko jest owocem zmysłów i rozumu, nie wolno ci podnosić kobiety na poziom rozsądku i idei.

Uczułem odprężenie mięśni i duszy, oczyszczająca błyskawica przeszyła mnie, rozwarłem szeroko oczy i zapatrzony w dal szedłem naprzód....

Wina pociąga za sobą karę. — Dzieje prowincjonalnego lowelasa.— Miłostki bez końca. — Miłość koliduje z majątkiem. — Ożenek dla posagu. — Samobójstwo w trzy dni po ślubie Wielkie wrażenie wypadku.

Już starzy tragicy greccy hołdowali zasadzie: „każda wina mści się na ziemi". Mimo to masa ludzi neguje tej zasadzie, a starzy grzesznicy żyją z dnia na dzień, nie obawiając się zemsty losu. Czasem jednak grzesznika nie minie zasłużony los, utrwalając przekonanie, że wina powoduje karę.

W Skolem żył dorodny młodzieniec, masarz Mikołaj Greczyn. Mając powodzenie u kobiet, należał do ptaków przelotnych. Z biegiem czasu przywiązał się do przystojnej Julji Dąbrowskiej i zdawało się, że następstwem będzie małżeństwo. Atoli cygańska natura przemogła. Niedarmo książę śpiewa w „Rigoletto": „Serce mężczyzny zmienne jest", Poznawszy również przystojną Annę Engel, skierował swe zaloty i ku niej.

Widocznie nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do miłości. Przekonawszy się bowiem, że obie nie są majątkowo dobrze sytuowane, skierował swe afekty ku Katarzynie Cohła, która posiada sporą ilość majątku. Wkrótce dobito targu, u notarjusza sporządzono zapis, a dnia 23 bm. odbył się ślub. Atoli już w dwa dni po ślubie żal mu się zrobiło za wdziękami Dąbrowskiej. Udał się więc do niej i prosił o kontynuowanie stosunku, utrzymując, że bez niej żyć nie może. Ona jednak dała mu taką odpowiedź, na jaką zasłużył. Odchodząc oświadczył, że życie bez niej nie przedstawia dlań wartości i że popełni samobójstwo.

Nazajutrz ludzie zdążając w kierunku Demni wyżnej spostrzegli trupa. Zaalarmowano władze, które stwierdziły, że samobójcą jest Greczyn, który celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Tak więc moloch miłości pożarł nową ofiarę, a wypadek samobójstwa w 3 dni po ślubie wywarł wstrząsające wrażenie i jest rozmaicie komentowany.

—§—

Bestjalska zbrodnia niewiernej żony. Miłostki płochej kobiety. — Chcąc się pozbyć niewygodnego męża, żona pokrajała go nożem.

Różka Seneszyn z Rudnik, pow. żydaczowskiego, była przystojną dziewczyną. Miała też moc adoratorów. Do najwierniejszych należał Pawło Hładyn, również przystojny parobczak. Między obojgiem nawiązała się nić sympatji, która przemieniła się w miłość chociaż „faktyczna miłość" była tylko po jego stronie. O Różce bowiem we wsi rozmaicie mówiono, jednakowoż zakochany młodzian wierzył święcie w jej szczerość.

Czas jakiś żyli względnie dobrze. Płocha natura jej jednak nie wytrzymała. We wsi zaczęto przebąkiwać o trójkącie, czworokącie, a nawet X kątach. O takich rzeczach mąż zwyczajnie dowiaduje się najpóźniej. Gdy się jednak dowiedział począł żonie czynić wyrzuty, ona zaprzeczała wszystkiemu. Nabrawszy jednak przekonania, że z wiernością nie w porządku, począł jej urządzać awantury. Jakiś czas przyjmowała to ze spokojem, przyrzekając poprawę. Natura ciągnie jednak wilka do lasu. Tak było i z nią. Zapomniała o przyrzeczeniach i znowu wynikła awantura, przyczem miał jej dać lekcję tzw. „chłopskim paragrafem" tj. wybił ją dobrze. Ona widocznie postanowiła srogo się zemścić.

Toteż nazajutrz nad ranem, gdy mąż był pogrążony we śnie, zadała mu kilka pchnięć nożem w piersi, plecy, a ponadto twarz mu formalnie pokrajała. Na krzyk katowanej ofiary zbiegli się ludzie, a wówczas ona zbiegła.

Cudem faktycznie udało się nieszczęśliwego męża doprowadzić do przytomności, a następnie odstawiono go do szpitala w Stryju. Stan jego jest bardzo ciężki, jakkolwiek lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Policja przyaresztowała mężobójczynię i odstawiła ją do sądu, gdzie odpowie za swój haniebny czyn.

—§—

Z kroniki żałobnej.

Onegdaj zmarł nagle w Stryju na udar serca, ogólnie i zaszczytnie znany błp. Józef **Baran**, właściciel i przemysłowiec, przeżywszy lat 50.

Błp. zmarły cieszył się szczególnie w kołach rolnych, dla swej fachowości i kryształowej wprost uczciwości, nadzwyczajną reputacją.

Osierocił żonę p. Otylję z Boraków Baranową, znaną działaczkę na niwie filantropijno-humanitarnej, oraz syna p. Jakóba Barana, dypl. inż. obecnie współpracownika powszechnie znanej firmy S. Borak w Stryju. Ogólne współczucie i żal okazywany przez rozliczne rzesze przyjaciół i znajomych, które wzięły udział w pogrzebie, niechaj będą małą pociechą dla pozostałej rodziny.

Cześć Jego pamięci!

POWIATOWA KASA CHORYCH w DROHOBYCZU.

Nr. dz. 760 29. **Drohobycz, dnia 30. grudnia 1929.**

OGŁOSZENIE

Podaję do wiadomości zainteresowanych, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 24 grudnia 1929 Nr. Dz. 17357 29 zatwierdził zmianę statutu tut. Kasy w przedmiocie obliczania składek i zasiłków pieniężnych obowiązującą od dnia 1 stycznia 1930.

Wobec powyższego wzywam P, T. Pracodawców, by do dnia 15. stycznia 1930 r. nadesłali wykazy zarobków pracujących, tak w gotówce, jak i w naturze, a to po myśli art. 19 i 76 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. U. Rz, P, Nr. 44 poz. 272

Po upływie wyżej podanego terminu, ubezpieczeni zostaną z urzędu zaszeregowani do odnośnych grup zarobkowych, przyczem zaznaczam, że ewentualne reklamacje z powodu zaliczenia do wyższych grup nie będą uwzględnione.

Nowo obowiązującą tabelę obliczania składek i zasiłków pieniężnych można nabyć w biurze Kasy za zwrotem kosztów własnych.

Komisarz Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu

Stanisław Zakrzewski.

Konc. Przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrycznych i sprzedaż artykułów ELEKTRO - RADJOTECHNICZNYCH

JAN ŻANKOWSKI Drohobycz, Rynek 21

poleca:

Aparaty Radjowe

ODBIERAJĄCE STACJE ZAGRANICZNE

KOMPLETNIE URZĄDZONE ZA CENĘ

od Zł. 170

Doborowe części składowe i wszelkie akcesorja jak:

Kondensatory, Transformatory, Głośniki, Słuchawki, Prostowniki, Akumulatory, Baterje anodowe, Lampki „Philipsa“ i t. p.

Lampy, świeczniki, ample marmurowe, kuchenki elektryczne oszczędnościowe, żelazka elektryczne, które zabezpieczają przed porażeniem prądu.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275. Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Poduszki elektryczne, lampki na szafki nocne, stołowe, żarówki iluminacyjne, ozdobne, i oszczędnościowe.

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH. NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Trwałe! - Oszczędzające opał! - Ozdoby pokoju! - Niedoścignione!

Piece i kuchnie kaflowe

marki „LETO“ porcelanowe - białe i różnokolorowe z najlepszej gliny szamotowej
wyrobu SKI. AKC. „LETOKAMNA” w LETOVICACH (Czechy)
są pod każdym względem bezkonkurencyjne!!

WIELKI WYBÓR!! — — — — — — CENY PRZYSTĘPNE.

UWAGA! Ostrzega się przed naśladownictwami. Prawdziwe tylko z **wytłoczonym** wewnątrz każdego kafla znakiem fabrycznym:

LETO

Wyłączne zastępstwo:

Wilhelm Pechthold

DROHOBYCZ, Sobieskiego 52.
Telefon Nr. 34.

Nadto poleca się okładziny ścienne (flizy) i piece krajowe, jak również przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych.

Druk Anieli Broś Drohobycz. Tel. 270.- Miejsce wydania Drohobycz. Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.